GAZETA LWOWSKA.

Czwartek. Ner. 43. 9. kwietnia 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia: (Mianowanie biskupów w Galicyi.) — *Zagraniczne:* Anglija. — Francyja: Rozprawy o tajnych funduszach. — Mowa p. Thiers. — Zgromadzenie partyi 221. — Królestwo Polskie:-Kanał augustowski spławnym. — Rossyja: Ukaz dotyczący się Żydów. — Turcyja: Powody złożenia z godności Patryjarchy greckiego. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Wiédeń. — Gdańsk. —

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z d. 16. marca r. b. mianować raczył najłaskawiéj biskupa tarnowskiego jks. Franciszka Zachariasiewicza, biskupem przemyskim *ritus latini*; a kanonika przemyskiego jks. Józefa Woytarowicza, biskupem tarnowskim.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiédzeniu izby gmin d. 23go marca lord John Russell złożył poselstwo od Królowéj. Mowca je odczytał, przyczém wszyscy członkowie poodkrywali głowy. Poselstwo opiéwało, że Jéj Kr. Mość zważywszy na ważne usługi, spełnione przez lorda Seaton (dawniéj J. Colborne) jako jeneralnego gubernatora Kanady, i ożywiona życzeniem okazania jemu i jego dwóm najbliższym męzkim potomkom szczególnéj łaski, swéj wiernéj izbie gmin użycie środków w tym zamiarze poleca. Następnie lord John Russell rozwinął plan rządu pod względem nowéj konstytucyi, mającéj być w Kanadzie zaprowadzoną.

W jednéj z przedłożonych parlamentowi depeszy kapitana Elliot, tenże bardzo się uskarza na postępowanie pana Warner, komendanta na okręcie *Thomas Coutts*, który wydał żądany przez Chińczyków rewers podległości, właśnie gdy układy między angielskim komisarzem handlowym a władzami chińskiemi w najlepszym były toku. Postępkowi temu pana Warner przypisuje mianowicie kapitan Elliot zerwanie układów, ponieważ Chińczycy zażądali odtąd wyraźnie, by wszyscy Anglicy poddali się tym warunkom, tak jak komendant okrętu, *Thomas Coutts*, to jest, by ulegli ustawodawstwu chińskiemu, podług którego kara śmierci wymierzona jest na przekradających *opium*. Kapitan Elliot mniema, że wkrótce handel angielski w Chinach upaść musi, skoro dowódzcom okrętów kupieckich wolno będzie, wdawać się według upodobania w szczególne z władzami chińskiemi układy.

Francyja.

D. 24go marca przypadły w izbie deputowanych z porządku dziennego narady o wniosku do ustawy pod względem piéniędzy (to jest kredytu dodatkowego milijon franków) żądanych na opędzenie tajnych wydatków. Na długo przed zagajeniem posiedzenia wszystkie trybuny były już słuchaczami napełnione, między którymi wiele dam w najwytworniejszéj toalecie spostrzegano. Przeznaczona dla parów trybuna tak była przepełnioną, że musiano im osobne jeszcze miejsca we wnijściach do sali wyznaczyć. Deputowani zgromadzili się także niezwykle licznie i wcześno. O pół do 2 przybył prezydent rady p. Thiers z ministrem spraw wewnętrznych; ze wszech stron cisnąc się do niego deputowani obarczali go pytaniami. Po zagajeniu posiedzenia otrzymał głos pan Thiers i rzekł, co następuje; śród natężonéj uwagi zgromadzenia: »Zabiérając piérwszy głos nie użytkuję li z prawa, lecz mniemam także powinność wypełniać. Imieniem gabinetu, na którego czele stoję, winieniem izbie wyjaśnienia. Nie będę się wdawał w długie rozprawy. Izba wié, że do spraw państwa lat kilka nie należałem. Gdy mnie Król powołał, nie było już onych przyczyn, które mnie od spraw tych wstrzymywały. Mniemałem przeto, że polecenie przyjąć mi należy. Winienem jednak powiedzieć, że mi kilka projektów podawano: J. K.

)(

Mość proponował mi zmodyfikować gabinet z d. 12go maja, lub wstąpić powtórnie do gabinetu z moimi byłymi kolegami z d. 11go października, albo nareszcie z p. hrabią Molé. Przykroby mi było coś dla tych wielkich nazwisk parlamentarskich nieprzyjemnego powiedzieć.« P. Thiers opowiadał daléj, że tak marszałkowi Soult jakoteż księciu Broglie ofiarował prezydencyję z wydziałem spraw zagranicznych, atoli obaj nie przyjęli tych posad. »Dla pana Molé »mówił następnie« mam największy szacunek; chciałem go niegdyś przyłączyć do gabinetu z d. 11go października; atoli nie wiém, jakiém się to nieszczęściem stało, że p. Molé właśnie w dniu tym, w którym ja ministeryjum opuściłem, wszedł doń, a zwłaszcza by utrzymywać inną, odmienną od mojéj politykę. Nie ganię go za to, ale nie mógłem przyjąć od pana Molé dodatkowego ułaskawienia (*un supplément d'amnestie*) zajmując miejsce obok niego; nie sądzę czy połączywszy się z nim byłbym mu większość przysporzył; byłbym może z utratą znaczenia mego pokazał się na tych ławkach; takiego położenia przyjąć nie mógłem. (Żywe przyznanie po lewéj stronie.) Prosiłem zatém Jego Kr. Mość, by samemu naczelnikowi z d. 15go kwietnia (p. Molé) polecił złożyć gabinet. Po 48 godzinach odpowiedział mi J. K. Mość, że p. Molé polecenia tego przyjąć nie może; na to przedłożyłem Królowi oto ten gabinet, który na tych ławkach zasiada, a teraz chcę WPanom powiedzieć, według jakich zasad takowy kierować się będzie.« P. Thiers przyznał, że partyja 221 składa najznaczniejszy oddział izby; lecz gdy nadaremnie wzywaną była do utworzenia większości, należy więc by się do pojednania skłoniła. »Jak dalece jeszcze jesteśmy rozdzieleni?« pyta pan Thiers. »W istocie nieporozumienia nasze więcéj się słów niżeli rzeczy dotyczą. Wszyscy zgadzamy się na to, że istnące ustawy utrzymanemi być powinny, wyjąwszy nowéj definicyi zamachu. Każdy w izbie chce dzielnego utrzymania porządku, i takowe przyszłoby do skutku, ktokolwiek byłby ministrem. Pod względem przemysłowości potrzebuje kraj jędrnego kierunku. Powiedziałem, że między nami nié ma żadnéj istotnéj trudności; mylę się, jest jedna, to jest reforma wyborów. Otwarcie o tém pomówię. Reforma wyborów powinna być czasowi zostawioną; nie jest ona niebezpieczną. Dotąd żadne kolegijum wyborcze nie żądało reformy teraźniejszéj izby. (Zaprzeczenie z lewéj strony.) Wyraziłem się może ze zbytnią pewnością; chciałem powiedzieć, że większość kolegijów wyborczych nie oświadczyła się bynajmniej za reformą teraźniejszéj izby.« — Przechodząc do ogólnych uwag rzekł p. Thiers między innemi: »Roszcząc sobie prawo do kierowania rewolucyją, trzeba ją kochać, czcić, cel zaszczytny jéj wytknąć. Jestem dzieckiem téj rewolucyi, jéj najpokorniejszém dzieckiem, i kocham ją. (Głosy ze środka: Wszyscy jéj dziećmi jesteśmy! — Śmiéch powszechny.) P. Thiers: »Nie przeczę Mości Panowie! ale ja jestem więcéj niż kto inny dzieckiem rewolucyi, gdyż bez téj rewolucyi byłbym niczém. Tak jest, kocham tę rewolucyję, ponieważ uważam ją za przeznaczoną poprawić losy świata. Nie jednę wydano jéj bitwę, lecz nie była nigdy zwyciężoną! (Pochwały z lewéj strony.) Nie chcę przez to Mości Panowie powiedzieć, jakoby rewolucyja powinna dumnie wznosić głowę i burzyć spokojność; wierzę w jéj siłę kiedy nie chce wielkości małpować, która jéj nie przystoi; kiedy nie chce wznawiać Cesarstwa; ale gdy się opiéra na rozumie i prawie, wtedy mniemam że własną siłą, że sympatyją świata jest mocną! — Z takim sposobem myślenia zapatrywałem się ciągle na to, co propagandą czyli uczestnictwem w spiskach obcych krajów nazywają, jak na występek i jak na czyn nieuczciwy. Propaganda u innych dałaby innym prawo wet za wet nam odpłacić; inni mieliby prawo u nas także propagandę zaprowadzać; chcąc posyłać burzycieli do innych krajów, upoważnilibyśmy je, by do nas nawzajem podobnych posyłano. Byłem zawsze przeciw polityce zmierzającéj do przekształcania państw obcych. Ale nie sądziłem ażebyś my, gdy u bram naszych robią prawne, z postępem czasu i potrzebami kraju zgodne rewolucyje, na nie obojętnymi być mogli; dotąd jeszcze jestem tego zdania. Mogę się mylić, lecz historyja tylko jest w stanie to rozstrzygnąć. — Przejęty takiemi zasadami walczyłem przeciw rządowi, który sprawę Włoch, Belgii, Hiszpanii, w znany sposób rozwiązał. — Nie myślę dawnych sporów odnawiać, lecz oświadczam przekonanie swoje, bo nie chcę, ażeby mnie obwiniano, że w dniu, w którym stér władzy państwa obejmuję, zaparłem się tego przekonania; i życzę sobie, ażeby izba wiedziała, że będąc w opozycyi nie czyniłem tego dla igraszki, lecz gruntownemu przekonaniu mojemu byłem posłusznym. (Pochwały.) — One sprawy uniósł czas z sobą, który rzeczy i ludzi unosi. Sprawa belgijska jest już rozwiązaną; Ankony na powrót zdobywać nie będziemy; rewolucyja hiszpańska może się bez nas obejść. — Cóż więc pozostaje? Oto ogromna sprawa, która tak jest ważną, że na szczęście dla nas i dla naszego śmiém mówić honoru, zupełnie się na nią zga-

dzamy. Jestże bowiem kto wtém zgromadzeniu, coby WPanom mógł doradzać zniszczenie Państwa Tureckiego, upędzając się za Bóg wié jaką tajemniczą i nieznaną wielkością? Jestże kto taki, który chcąc Państwo Tureckie utrzymać, żądałby od WPanów zniszczyć owego potężnego jenijalnego wazala, którego z mojéj strony nie uważam za nieprzyjaciela Turcyi, ale raczéj za jéj najbezpieczniejszą straż tylną przeciw zdobywcom, którzy chcą ją podzielić? (Oklaski.) — Sąż WPanom znane dwa odmienne o tém zdania? Nie, Mości Panowie! — Wiém o tém dobrze, że w zgromadzeniu, złożoném z 450 osob, różne zdania być mogą; atoli nieograniczona większość i niejako rzéc mogę jednozgodność téj izby już wyrzekła co do obu tych punktów, żądając utrzymania Państwa Tureckiego, ale zarazem i skutecznego zajęcia się Baszą Egiptu.« — Po tém wyboczeniu do polityki zagranicznéj, p. Thiers tak rzecz swoję daléj prowadził: »Obejmując władzę Państwa nie wyrzekłem się sympatyi dla opozycyi. To zgubiło restauracyję, że słowo wyłączenie wyrzekła. Wyobrażała sobie, że zginie od tego dnia, w którym władza przypadłaby mężom opozycyi, i smutne przekonanie to zgubiło ją w istocie. — A jednak Mości Panowie przypomniéjcie sobie, co za mąż wyszedł z téj opozycyi! Oto sławny Kazimiérz Perier, ten porządkowi socyjalnemu tak szczérze przychylny polityk! Mości Panowie! Nie działaliśmy dotąd. Moi koledzy i ja wyrzekliśmy tylko słowo pogodzenia (*transaction*). Gdy WPanowie na słowo to odrzucicie nas, ani nas to osłabi, ani pomniejszy. Upadniemy, ale byłoby niebezpieczną rzeczą odrzucać nas za słowo, właśnie kiedy będzie potrzeba na drugi dzień nową administracyję składać.« (Mocne wrażenie na wszystkich ławkach.) P. Thiers opuszcza mownicę a koledzy składają mu życzenia szczęścia. Deputowani formują gruppy i posiedzenie zostaje na czas niejaki przerwaném. — P. Desmousseaux de Givré (z partyi 221) wstępuje na mownicę: »Dla uświetnienia rewolucyi lipcowéj pan prezydent rady uznał się za jéj dzieło; pan prezydent rady jest za nadto skromnym; mężowie tacy jak on nie potrzebują rewolucyi, by na przynależne dostać się miejsce. (Poruszenie.) Uskarza się, że go mogą odrzucić zanim działać zacznie; wszakże i przeszłe ministeryjum nie działając jeszcze żądało *votum* zaufania, a winienem przypomnieć panu przezydentowi rady, że gdy izba po raz piérwszy miała sposobność okazania swéj większości, przeciw niemu się oświadczyła, kiedy łącznie z panem Sauzet starał się o miejsce prezydenta izby.« Większość, twierdził mowca, odrzuciła także pp. Barrota i Vivien. Większość należy zawsze jeszcze do ministeryjum z dnia 12go maja, które tylko w przypadkowéj sprawie upadło; we wszystkich sprawach powszechnego i narodowego interesu miałoby dotąd większość za sobą. (Śmiéch.) P. Desmousseaux de Givré życzył szczęścia panu Thiers, że nie użył środka, który jego i izby niegodny, to jest że nie zagroził rozwiązaniem, by izbę niejako na dwie części rozciąć. (Śmiéch.) Żądając pomocy partyi należy jéj także takie podać warunki, któreby do przyjęcia były. »Atoli pan prezydent rady (wołał mowca) nie podał nam warunków, mogących być przyjętemi. (Nowy śmiéch.) Nie wiém co pan prezydent rady dla lewéj strony uczynił, ale to wiém, że ona mu wiele poświęciła, gdyż poświęciła mu jednę zasadę politycznéj moralności. (Głośne przerwanie.) Lewa strona to mu poświęciła, czegobyśmy nikomu nie ofiarowali.« (Oklaski w środku.) Mowca obawia się zbliżenia ministeryjum do mężów opozycyi. »Gdy p. Odilon-Barrot zostanie ministrem« zapytał »któż wtedy będzie przewodzcą opozycyi? (Śmiéch.) Zapewne p. Garnier-Pagés? (Nowy śmiéch.) Mości Panowie! rzecz ta jest godną zastanowienia; nie wiém jak daleko dójdzie, ale bądźcie przekonani, że sama polityczna rewolucyja nie będzie dostateczną; dożyjemy socyjalnego przekształcenia.« P. Desmousseaux de Givré dziwi się, że p. Thiers powiedział, iż ministeryjum z d. 1. marca wzięto z lewego środka, podczas gdy dwóch mężów widzi w gabinecie (pp. Jaubert i Rémusat), którzy niegdyś z lewą stroną dzielnie walczyli. Gdy z nią teraz w braterskim zostają związku, to postąpili zapewne daléj jeszcze niźli p. Odilon-Barrot. Mowca odrzuca neutralność w polityce; gabinet stawający między dwoma wielkiemi stronnictwami izby, przypomina nieszczęsne gabinety z czasów restauracyi, które ciągle się chwiały. W końcu głosował przeciw tajnym funduszom. — P. Dubois oświadczył, że po wymownym wykładzie pana Thiers, od głosu odstępuje. — P. Delacroix rozpoczął zapewnieniem, że do żadnéj partyi nie należy i chce tylko pomyślności kraju; lecz tak głośno zaczęto w izbie rozmawiać, że musiał zejść z trybuny nie ukończywszy mowy. — P. Béchard (legitymista) wyznaje, że nie powziął jeszcze żadnego pewnego zdania o wniosku do ustawy. Potrzeba tajnych funduszów zdaje się mu być teraz tak mało udowodnioną, jak mało w roku zeszłym dla lewéj strony udowodnioną była. Oświadczeniu pana Thiers sprawiedliwość oddaje; lecz życzyłby sobie, by takowe było zupełniejszém.

Jedyną zasadą, na któréj się mowca mocno opiérał, było słowo pogodzenie. »W rzeczy saméj« mówił daléj »jest to piękny wyraz; jest to godło rewolucyi, która do końca się zbliża; ale co mnie zastrasza, to ogólna dążność ministeryjum. Lewéj strony oczekuje ono w pogotowiu do walki; ta nie odstąpi od swych zasad, ale przeciwnie. Nie mamy więc pojednawczego, lecz tylko przechodowe ministeryjum.« (Powszechne wrażenie.) (W oryginale brzmi to dobitniéj przez podobieństwo wyrazów: *transaction — transition.*) P. Bécherd przypomina prezydentowi rady jego przy obradach nad adresem mianą mowę o polityce zagranicznéj i pyta go, co czynić zamyśla na przeciw mogącego nastąpić a tak groźnego dla Francyi rossyjsko-angielskiego sprzymierza? Dziwi się, że obok pana Thiers widzi mężów, którzy dawniéj zasadę trwogi do najwyższego posuwali stopnia, i lęka się, że się sprzeciwiać będą uzupełnieniu amnestyi. — Po panu Béchard zabierali jeszcze głos dwaj naczelnicy partyj, p. de Lamartine i p. Odilon-Barrot: piérwszy, by imieniem stronnictwa 221. oświadczyć, że mu niepodobna dać zaufania ministeryjum Thiersa; drugi, dla rozwinięcia powodów, skłaniających lewą stronę do wspiérania ministeryjum, choćby takowe nie we wszystkich punktach z nią się zgadzało. — Była godzina 6ta wieczorem, gdy p. Odilon-Barrot mowę swoję skończył. Posiedzenie zamknięto, a rozprawy o tajnych funduszach na dzień następny odłożono.

Pisma paryzkie z d. 25. marca zawiérają ciąg dalszy rozpraw w izbie deputowanych o tajnych funduszach, na posiedzeniu téjże izby z dnia 25. marca. Najgodniejszą uwagi na tém posiedzeniu była mowa pana Berryer, któréj dzienniki wszystkich stronnictw największe oddają pochwały, a którą mianowicie *Constitutionnel*, główny organ pana Thiers, za wzór krasomowstwa uważa. Rozprawy jeszcze i na tém posiedzeniu nie skończyły się, lecz je znowu na dzień następny odłożono.

O odbytém dnia 25. marca zgromadzeniu partyi 221. donosi *Constitutionnel* pod dniem 26. wspomnionego miesiąca: »Członkowie partyi 221. zebrali się dnia wczorajszego o godzinie 10téj z-rana. Rozprawy toczono z wielkim zapałem i trwały one aż do piérwszéj. PP. Wustemberg i Lanyer nalegali na konieczność dla partyi swojéj, by się ściśle trzymała i jednego była składu; ostatni mianowicie oświadczył się bardzo dobitnie przeciw pogodzeniu, wniesionemu przez prezydenta rady na onegdajszém posiedzeniu izby. — PP. Vatout (piérwszy biblijotekarz Króla), Liaderes (oficer służbowy Króla) i jenerał Laborde (adjutant Króla) zabiérali głos, dla oświadczenia owym zapalonym konserwatystom, że *votum* o tajnych funduszach jest zarazem *votum* konieczności i zaufania. P. Vatout oddał zupełną sprawiedliwość talentom i zasługom prezydenta rady. — Jenerał Jacqueminot skończył rozprawy nader żywą przemową, w któréj dowieść usiłował, że partyja 221. ma większość, i że w przeciągu 24. godzin jest w stanie utworzyć mogące utrzymać się ministeryjum. Powstawał nader dobitnie przeciw lewéj stronie, »chcącéj mieć (jak się wyrażał) głosy »nasze, a odrzucającéj nasze zasady.« Zgromadzenie uchwaliło, że nazajutrz poprawka (przez pana d'Angeville) przedłożoną będzie, dla żądania w tajnych funduszach redukcyi 100,000 fr., i że partyja za tą poprawką głosować nie omieszka. Kilku z obecnych członków sprzeciwiało się temu wnioskowi.«

Donoszą z Bordeaux, że jenerała Elliot uwięziono dnia 23go marca i niezwłocznie pod eskortą do Paryża odesłano. Powód do tego surowego środka nie jest wiadomy.

Piszą z Algiéru pod dniem 14. marca: »Kolumna wyprawcza zebrała się dnia 12go w obozie pod Buffarykiem, i takowy następnéj nocy opuściła. Żuawowie (piechota krajowców) i tyralierowie afrykańscy pod wodzą walecznego pułkownika Lamoriciére, przyłączyli się do wyprawy. — Zajęcie Szerszelu jest już postanowione. Miejsce to ma być obwarowane. Odeszły tamże trzy okręty handlowe z działami, amunicyją i t. p. Szerszell stanowić będzie punkt w głównéj linii wielkich operacyj, które wkrótce w prowincyi naszéj się zaczną. Mają tam szpital i magazyny założyć. Marszałek gubernator jeneralny zakazał wszystkim cywilnym, by ani lądem ani wodą do Szerszellu nie jechali.«

Donoszą z Oranu pod dniem 12. marca: »Potwierdza się, że między Abd-el-Kader a Abderrahmanem Sultanem Marokańskim stanął związek przeciw panowaniu Francyi w Afryce północnéj. Zawarcie związku tego odwlekło się było, ponieważ Sultan chciał, by Abd-el-Kader połączoném wojskiem jako Kalif czyli namiestnik jego dowodził, podczas gdy Emir upominał się od początku o równe prawa z Sultanem. Nareszcie uczyniono zadosyć żądaniu Emira i związek jak między dwoma równego znaczenia mocarstwami przyszedł do skutku.«

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 2. kwietnia.* —

Rada Administracyjna ogłosiła postanowienie wydane dnia 7. marca: »Umieszczony niewła-

ściwie w rzędzie osób z amnestyi niekorzystających, August hrabia Potocki, syn Alexandra i Anny z Tyszkiewiczów hrabiów Potockich, ma być z listy imiennéj przy postanowieniu z dnia 28. czerwca (10. lipca) 1835 r. ogłoszonéj, wykréślony, i konfiskata majątku jego ze wszystkiemi skutkami cofnięta.«

Augustowski kanał, łączący rzékę Narew z Niemnem, będzie już spławny w całéj rozciągłości. Rada Administracyjna postanowiła, iż dla zwrócenia kosztów przez bank polski na tenże kanał łożonych, opłatę za spławne, tenże bank pobiérać będzie według ustanowionéj taryfy. (*K. W.*)

Rossyja.

Pisma berlińskie donoszą z Petersburga pod dniem 21. marca: »Cesarz Jmć raczył pod dniem 29. lutego rzeczywistego radzcę Stanu barona Brunnow, dotychczasowego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworach wirtemberskim i hessen-darmsztadzkim, mianować w tymże samym charakterze przy dworze Królowéj Wielkiéj-Brytanii. — Słychać, że baron Brunnow pojedzie w przyszłym miesiącu z Londynu do Darmsztadu.«

Senat rządzący na zapytanie uniwersytetu Dorpackiego wydał niedawno wyrok, iż Żydom krajowym, za osiągnieniem stopnia doktorskiego, dyplom w téj mierze wydawać wolno; jednakże takowi wprzódy o uwolnienie od pogłównego (któremu doktorowie nie podlegają) prosić, i dokumentami prośbę swoję poprzéć powinni. Zagranicznych zaś Żydów ani do rossyjskich uniwersytetów na naukę przyjmować, ani téż do egzaminów przypuszczać nie wolno, gdyż im pod wszelkiemi warunkami tak w Rossyi zostawać, jakotéż w rossyjskie poddaństwo wstępować zabroniono.

Turcyja.

Najnowszy numer Gazety Państwa Tureckiego z dnia 11. *moharrem* 1256 (15go marca 1840) zawiéra pod względem złożenia z godności greckiego Patryjarchy, o czém już donosiliśmy, artykuł następujący: »Już w roku upłynionym poseł angielski, imieniem swego rządu, jako mocarstwa rozpościerającego swą opiekę nad Wyspami Jońskiemi, nadesłał zaskarżenie na greckiego Patryjarchę, z powodu pism, które tenże ogłosił o kościelnych sporach, jakie pomiędzy nim a Senatem pomienionych wysp powstały. Przed niedawnym czasem ponowił tenże sam poseł swe zaskarżenie, wymieniając oraz Wysokiéj Porcie pisma, w których się, podług jego twierdzenia, na prawa i godność jego rządu targnięto. — Wysoka Porta, wierna zasadzie, jaką sobie po wszystkie czasy za prawidło obrała, to jest, nie mieszać się do wykonywania duchownych praw naczelników rozmaitych swéj władzy podległych wyznań, z drugiéj strony zaś niepozwalać, aby religija w ręku tych naczelników, stawała się powodem albo pozorem do czynności, któreby się pomiędzy nią a obcémi rządami istnącym przyjacielskim stosunkom sprzeciwiały, przy najlepszéj chęci wymierzenia angielskiemu posłowi na jego zażalenia sprawiedliwości, chciała w téj mierze z takiém zastanowieniem i słusznością do tego dzieła przystąpić, jakie jéj obadwa powyższe względy przepisywały. Zresztą podług rękojmi, jakie niedawno dla dobra swych poddanych w publicznéj odezwie obwieściła, uważała za swoję powinność pozwolić Patryjarsze wszelkich środków obrony, na jakie ustawy zezwalały. — Z tego powodu Wysoka Porta wydała wyrok, by z światłych mężów złożona i przez radę sprawiedliwości obrana komisyja, rozpoznaniem téj sprawy się zajęła. — Gdy nadmieniona komisyja w téj mierze zdała sprawę, a rada sprawiedliwości uznała, że Patryjarcha ten, wyraziwszy się w powyżéj nadmienionych pismach nieprzyjacielskim sposobem przeciw angielskiemu rządowi, istotnie obręby swéj kościelnéj władzy przekroczył, natenczas Jego Sułtańska Mość złożenie go z godności patryjarchatu zawyrokował.«

NOWINY LWOWSKIE.

W poniedziałek dnia 13go b. m. w miejskiéj redutowéj sali dany będzie przez galicyjskie muzyczne towarzystwo wielki koncert, podczas którego wykonane będą następujące muzyczne utwory: Symfonija, napisana przez Beethovena *za dur*; dzieło koncertowe na skrzypce, skomponowane i wykonane przez pana Brauna (syna); uwertura z opery Oberon, napisanéj przez Weebera, a na zakończenie piérwszy oddział z *oratorium* Haydena, pod nazwą: Stworzenie; przyczém chóry odśpiéwane będą przez uczniów towarzystwa, które przez to okazać chce publicznie, jakie postępy ci uczniowie w muzycznym zawodzie uczynili. — Wczoraj widzieliśmy po raz piérwszy na scenie polskiéj komedyję we 2 aktach, Goldoniego, przełożoną z niemieckiego, podług włoskiego oryginału, pod nazwą: *Swat*. Jestto bardzo zabawna sztuczka, pełna wesołego humoru i dowcipu. Pewien kupiec podeszłego wieku sądzi, iż mieszkający w jego domu oficer zaléca się do

córki liweranta, gdy tenże przeciwnie kocha się w jego córce i jest od niéj nawzajem kochany. Kupiec stara się córkę liweranta z oficerem połączyć, a to staranie jego do tego rzecz przywodzi, że własna córka za oficera idzie, i na co kupiec chcąc nie chcąc zezwolić musi. Na podobne dramatyczne drobnostki nie podnosi krytyk swego sędziowskiego miecza i tylkoli dla rozerwania się do teatru idzie — co téż w saméj istocie i wczoraj nie inaczéj się stało. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

(1) *Lwów d. 8. kwietnia* 1840. Ceny teraźniejsze niektórych produktów w handlu hurtowym: Wódki 20 stopniowéj garniec po 18 do 19 kr., okowitéj 30 stopniowéj po 28 do 29 kr. m. k. Producenci nie są z tych cen zadowoleni, kupcy zaś nie bardzo się garną, bo jak dotąd to żadnych nié ma widoków, aby wódka miała iść w górę.

Pszenicy korzec 5 zr. do 5 zr. 48 kr., żyta 3 zr. 48 kr., jęczmienia 3 zr., hreczki 3 zr. 6 kr., owsa 1 zr. 40 kr. m. k. Zboże poszło cokolwiek w górę, jedynie dla tego, że nié masz tu na miejscu zapasów i że dla złych dróg nic nie dowożą. — Jednak zboże jare powinnoby podnieść się w cenie, bo kmiotek nié ma go i na wysiew będzie musiał kupować.

Łoju topionego cetnar 21 zr. 30 kr. i bardzo go poszukują; miodu z woszczynami 16 zr., z małym odbytem; przędziwa konopnego 9 do 12 zr. według jakości i jest poszukiwane; potażu 5 zr. 45 kr.; kopru 10 do 11 zr. m. k. i ma kupca.

Targ na woły we Lwowie d. 30. marca 1840.

Z przypędzonych 196 sztuk wołów w 9 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Joel Steruberg z Kamionki, 20 sztuk, ważących mięsa 12¾ a łoju 1½ kamienia, po 95 zr.; Dawid Schaffel z Bóbrki, 30 sztuk, ważących mięsa 12¼ a łoju 1¼ kamienia, po 80 zr.; Chaim Pohl z Brzeżan, 26 sztuk, ważących mięsa 12½ a łoju 1¼ kamienia, po 87 zr. 30 kr.; Majlach Katz z Łopatyna, 15 sztuk, ważących mięsa 9½ a łoju 1 kamień, po 58 zr. 45 kr.; Tobijasz Struk z Kamionki, 23 sztuk, ważących mięsa 9½ a łoju 1 kamień, po 63 zr. 30 kr.; Abraham Rettig ze Szczérca, 10 sztuk, ważących mięsa 9½ a łoju 1 kamień, po 56 zr. 15 kr.; Ascher Gärtner z Janowa, 17 sztuk, ważących mięsa 9¼ a łoju 1 kamień, po 53 zr. 7½ kr.; Abraham Cimet ze Świérza, 28 sztuk, ważących mięsa 10 a łoju 1 kamień, po 53 zr.; Jan Kwiech z Czarnuszowic, 27 sztuk, ważących mięsa 12¾ a łoju 1¼ kamienia, po 85 zr. w. w.

Dnia 6. kwietnia 1840:

Z przypędzonych 105 sztuk wołów w 4 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Mojżesz Bauer z Rozdołu, 30 sztuk, ważących mięsa 15½ a łoju 2 kamienie, po 106 zr.; Simche Donner z Kamionki, 19 sztuk, ważących mięsa 11¼ a łoju 1 kamień, po 67 zr. 30 kr. i 32 sztuk; Mechel Konstantyn z Sokala, 24 sztuk, ważących mięsa 12½ a łoju 1¼ kamienia, po 87 zr. 30 kr. w. w.

Od 1. do 31. marca 1840 przywieziono do Lwowa: chleba 3821 cetn. 22 ℔; a mąki 12,135 cetnarów 78 ℔.

Wiédeń d. 2. kwietnia 1840. Na mocy pełnomocnictwa listownie przez p. barona Konopkę z Mikuliniec nam danego, sprzedaliśmy 372 sztuk wołów tegoż na wagę przy taksie 9 kr. m. k. od cetnara po 39½ zr., przy taksie zaś 10 kr. m. k. po 41 zr. w. w., zawsze z odtrąceniem drugiego procentu. Odstawa ma w dwóch równych transportach 13. maja i 15. czerwca nastąpić. Odebrawszy dnia 31. marca kontrakt przez p. barona Konopkę własnoręcznie zaakceptowany, złożony został zadatek 4000 zr. m. k. do tutejszego domu handlowego p. Elkan. Po tych samych cenach nadeszły i od innych Obywateli przyjęte oferty.

Cena w handlu hurtowym od cetnara wołu galicyjskiego jest po 39 do 41½ zr. w. w., zaś wołu węgierskiego po 39½ do 42½ zr. w. w., któreto ceny z małą przewyżką może do Świąt trwać będą.

Gdańsk d. 27. marca 1840. Od czasu ostatniego doniesienia (z dnia 21. marca) nastąpiła wielka cisza w handlu zbożowym. Na dostawy wiosenne zakontraktowano 50 łasztów pszenicy po 500 zł. pr. — Dostawa na osi zaczyna ustawać, ponieważ ceny spadają, a producenci później lepszéj spodziéwają się sprzedaży.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro (jako ostatnie przedstawienie przed Świętami): *Ludwika de Lignerolles*, dramat w 5 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)